

# DRWECA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“ i „Nasz Przyjaciel“

„Drwęca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,25 zł z doręczeniem 1,44 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 3,75 zł, z doręczeniem 4,30 zł. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 10 gr, na stronie 3-linowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej. Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druk wydawnictwo: „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemiście.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VI

Nowemiasto-Pomorze, Wtorek, dnia 19 października 1926.

Nr. 123

## Jak prasa pomorska przyjmuje zmianowanie nowego wojewody?

Co pisze organ Narodowej Partji Robotniczej „Głos Robotnika“ w Toruniu?

Nasze zdanie o mianowaniu wojewodą pomorskim p. Młodzianowskiego wypowiedzieliśmy już podając potwierdzenie odnośnej wiadomości. Poniżej umieszczamy artykuł w tej materji organu N. P. R. zatytułowany: „Azjatyckie metody“. Czas skończyć z niepokojem opinji publicznej na Pomorzu, — aby Szan. Czytelnikom dać możność przekonania się, jakie zaniepokojenie, ba oburzenie w najszerszych kołach społeczeństwa pomorskiego, wywołał fakt usunięcia ze stanowiska wojewody p. Wachowiaka, a zamianowanie na jego miejsce p. Młodzianowskiego. Oto, co pisze pomorski organ N. P. R.:

„Od piątku ubiegłego tygodnia gazety wszystkich kierunków w całej prawie Polsce rozpisyją się o rzekomej uchwale Rady ministrów, przenoszącej Wojewodę Pomorskiego p. dr. Wachowiaka w stan nieczynny i o rzekomej nominacji byłego ministra Młodzianowskiego na wojewodę pomorskiego. Dowiedziawszy się, że wojewoda p. dr. Wachowiak, który bawił na urlopie — przybył do Torunia, udała się w środę, dnia 13 bm. delegacja Narodowej Partji Robotniczej, złożona z prezesa Zarządu Wojewódzkiego NPR, p. Antczaka, senatora p. dr. Steinborna i posła p. Pawlaka do pana dr. Wachowiaka celem poinformowania się o prawdziwym stanie rzeczy.

Wojewoda przyjął delegację i udzielił wyjaśnienia mniejszości w ten sposób:

— Dziękuję Panom serdecznie za objaw sympatji i zaufania, jaki upatruję w delegacji Panów. Niestety nie Panom konkretnego powiedzieć nie mogę, gdyż o mej dymisji nie wiem więcej poza tem, co czytałem w gazetach. Jeszcze w środę ubiegłą, tj. dnia 6 bm. o godz. 11-tej rano w przejeździe przez Warszawę byłem na półgodzinnem posłuchaniu u p. ministra spraw wewnętrznych gen. Sławoj Składkowskiego, który omówił mi sprawę administracji bieżącej, nie wspomniawszy ani słowem o jakichkolwiek zamiarach Rządu wobec mej osoby. Nie uczynił tego też żaden inny członek gabinetu. Ani obecny minister ani jego poprzednik nie wyrażali wobec mnie życzenia, abym usunął się z zajmowanego stanowiska. Jeśli specjalnie idzie o b. ministra p. Młodzianowskiego, to jeszcze w piątek, dnia 8 bm. odebrałem od niego pismo, w którym mi szczerze dziękuję za cenną współpracę, jaką mu oddałem.

Dzisiejsze pisma przynoszą znów nowe wiadomości. Niema ich urzędowego potwierdzenia. Zastępujący mnie podczas mego do dnia 27 bm. trwającego urlopu Wicewojewoda na urzędowe zapytanie w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, odebrał odpowiedź, że sprawa rzekomego odwołania mego nie była traktowana na poniedziałkowym zebraniu Rady Ministrów. Wobec braku autorytatywnych wiadomości trzeba odczekać!

Jak z powyższego oświadczenia wynika, wiadomości obiegające gazety w całej Polsce o przeniesieniu p. dr. Wachowiaka w stan nieczynny nie znalazły do dziś swego urzędowego potwierdzenia. (Niestety już się potwierdzają. Przep. Redakcji).

Istnieją zatem dwie możliwości, a mianowicie:

1. że ci, którym chodzi o usunięcie p. dr. Wachowiaka ze stanowiska wojewody pomorskiego i obsadzenie go p. Młodzianowskim, puszczają balony próbne i pragną się przekonać, jak na to zareaguje opinja publiczna na Pomorzu;

albo 2. wiadomość ta się potwierdzi i wtenczas takie postępowanie rządu nazwać będzie można postępowaniem według metod azjatyckich.

Jak z oświadczenia p. dr. Wachowiaka wynika, był on w środę, dnia 6 bm. u swego resortowego ministra, któremu złożył sprawozdanie o stanie administracji na Pomorzu. Pan Minister spraw wewn. nie wspomniawszy ani słowem o tem, że nie jest zadowolony z urzędowania p. dr. Wachowiaka. Dwa dni później, t. j. w piątek, dnia 8 bm. Rada ministrów uchwaliła rzekome przeniesienie p. dr. Wachowiaka w stan nieczynny.

Pytamy zatem, czy minister spraw wewn. p. Sławoj Składkowski w środę nie wiedział jeszcze o tem, że za dwa dni przedłoży wniosek o zmianę wojewody pomorskiego na Radzie ministrów? Jeśli tego jeszcze w środę nie wiedział i nie miał zamiaru wniosku takiego stawić, to jasny dowód, że rada ministrów uchwaliła zmianę na stanowisku wojewody pomorskiego nie na wniosek resortowego ministra, lecz zupełnie kogo innego. Jeżeli nasze przypuszczenia się sprawdzą, to z tego wynika, iż dla uczciwych ludzi w Polsce dziś miejsca na rządowych stanowiskach niema. Gospodarz, jeśli pragnie zwolnić swego parobka, to wzywa go poprzednio do siebie i wypowiadając mu posadę, podaje powód wypowiedzenia. Wojewodę w Polsce zwalnia się dziś z urzędowania w chwili, gdy przebywa na urlopie, bez podania powodów i poprzedniego uprzedzenia go o zamiarze zwolnienia.

Z postępowaniem takim możnaby się pogodzić w chwili zaistnienia niebezpieczeństwa dla granic kraju. Mianowanie generała na stanowisko wojewody byłoby usprawiedliwione w czasie wojny lub groźących napaďów na granice danego województwa, jak to miało miejsce w wschodnich województwach. Pomorzu dziś takie niebezpieczeństwo nie zagraża. Wojewoda p. dr. Wachowiak uchodził dotychczas w Polsce — bez względu kto Polską rządził — za jednego z najlepszych urzędników administracyjnych. Pytamy się zatem, jaki jest powód odwołania p. dr. Wachowiaka z urzędu? Czy rząd uważa, że społeczeństwem można na dłuższą metę rządzić wbrew woli tego społeczeństwa?

Pana dr. Wachowiaka całe społeczeństwo pomorskie poznało jako bezstronnego gospodarza ziemi pomorskiej. Jeżeli społeczeństwo pomorskie dziś pozostało obojętne na to, co się dziś dzieje z osobą p. dr. Wachowiaka, to za kilka dni za p. Wachowiakiem tym samym sposobem usunąć się będzie starostów tutejszych i obsadzić stanowiska te pułkownikami. Za starostami pójdą policjanci, kolejarze i inni urzędnicy pomorscy, a ich miejsce zajrą „naprawicze moralnego odrodzenia“.

Niech zatem całe społeczeństwo zabierze głos na zebraniach i w prasie, niech zaapeluje do rządu i Prezydenta Rzplitej, żeby się opamiętało i swem postępowaniem nie popychało i tak już znękanego społeczeństwa do kroków nierozważnych. Batem nami rządzić nie można! Zahartowaliśmy się w walce z zaborcą. Im więcej nas Bismarck gnębił, tem twardziej staliśmy przy polskości. —

Jeżeli rząd ludności nie pozyska sercem i dobrą gospodarką kraju, to na pewno nie pozyska jej terorem i batem.

Pomorze to nie Azja — i rządzenie Pomorzem metodami azjatyckimi mogłoby rządowi narobić dużo kłopotu.

## Grudziądz przeciw Młodzianowskiemu.

Protest przeciwko narzuceniu Pomorzu Młodzianowskiemu.

Grudziądz, 15. 10. W hotelu pod Złotym Lwem odbyło się 14 bm. zebranie przedstawicieli towarzystw i organizacji gospodarczych, społecznych, kulturalnych i oświatowych, aby zająć stanowisko w sprawie zmiany na stanowisku wojewody pomorskiego. Nastroj zebrania był spokojny i poważny. Mówcy wypowiedzieli jednogłośnie swoją opinię, że wyjątkowe połączenie dzielnic pomorskiej wymaga wyjątkowego wysiłku całego społeczeństwa w myśl interesów narodowych. Nieuzasadnione i niepotrzebne zmiany w administracji województwa paraliżują ten wysiłek, a na domiar złego kwalifikacje p. Młodzianowskiego nie są takie, aby zapewnić Pomorzu dobrą administrację i związany z tem rozwój gospodarczy dzielnicy.

Po dyskusjach wybrano delegację, która ma poinformować Prezydenta Rzeczypospolitej o nastroju panującym na Pomorzu. — Około 20 towarzystw i zrzeszeń społecznych wysłało do rządu w Warszawie protest przeciw zamiarom usunięcia wojewody Wachowiaka.

## Francja nie zmieni swego stanowiska w sprawie korytarza Pomorskiego, tak oświadcza oficjalnie urząd francuski.

Paryż, 15. 10. Nadeszła do Paryża depesza od francuskiego ambasadora w Warszawie, w której oświadcza wyraźnie, że pewne koła polityczne w Polsce są zaniepokojone niektórymi głosami prasy francuskiej w sprawie t. zw. korytarza gdańskiego.

Depesza ta stwierdza pozatem, że część ludności polskiej obawia się zmiany polityki Francji w stosunku

do Polski z powodu zbliżenia francusko-niemieckiego. Wobec tego ze strony urzędowej francuskiej zostało wydane oświadczenie, że o jakiegokolwiek zmianie zarówno w sprawie Korytarza gdańskiego jak i w każdej innej sprawie zasadniczej nie może być mowy.

## Marszałek Piłsudski nie dokona objazdu Wielkopolski i Pomorza.

Warszawa, 12. 10. Półurzędowo komunikują, że wiadomość, jakoby Marszałek Piłsudski miał wyjechać na objazd Wielkopolski i Pomorza, w której to sprawie

miął przyjąć wojewodę Buńskiego, jest pozbawiona podstaw.

## Bank Polski ma dosyć dolarów na zaspokojenie potrzeb życia gospodarczego.

W Banku Polskim odbyła się konferencja z przedstawicielami banków dewizowych, na której omówiono obecne położenie walutowe.

Dyrektor Mieczkowski zapewnił, iż Bank Polski będzie nadal zaspokajał na giełdzie w całości zapotrze-

bowanie dewiz, wywołane koniecznością regulowania zobowiązań wobec zagranicy.

Wobec tego brak jest jakiegokolwiek podstaw dla dokonywania przez banki obrotów pozagiełdowych po kursach, odbiegających od giełdowych.

## Polska w holdzie Ameryce.

Podniosła uroczystość wręczenia Prezydentowi Stanów Zjednoczonych adresu z podpisami 5 milionów obywateli polskich. — Serdeczne podziękowanie ze strony Prezydenta Coolidge'a.

Warszawa, 15. 10. Polski Komitet obchodu 150-lecia istnienia Stanów Zjednoczonych, przedstawił Prezydentowi Coolidge adres podpisany przez przeszło 5 milionów obywateli polskich w dowód wdzięczności do Ameryki za pomoc, jaką okazywała w czasie wojny a w szczególności za okazaną pomoc dla głodnych dzieci polskich.

Waszyngton, 15. 10. Delegacja Polskiego Komitetu obchodu 150-lecia istnienia Stanów Zjednoczonych, w osobach p. Kotnowskiego i Iwanowskiego przyjęta została 14. bm. przez Prezydenta Coolidge.

Delegację przedstawił Prezydentowi Posel Rzeczypospolitej Ciechanowski. Przemówienia wygłosili pp. Ciechanowski i Kotnowski, poczem wręczyli Prezydentowi Coolidge'owi przywiezione z Polski dary.

W odpowiedzi Prezydent Coolidge z niezwykłą serdecznością dziękował wznieszony w imieniu własnym, Rządu i Narodu amerykańskiego, za wyjątkowy dowód przyjaźni i prosił też delegatów o wyrażenie tych uczuć i życzeń Prezydentowi Rzeczypospolitej, Rządowi i Narodowi polskiemu.

## Istny cyrk albo dom warjatów w sejmie pruskim.

Nowe awantury na pięści i latające szklanki. — Srodki ostrożności.

Berlin, 12. 10. Drugie z kolei posiedzenie sejmu pruskiego poświęconego w sprawie układu z domem Hohenzollernów, zostało ponownie zerwane przez komunistów. Sala posiedzeń była widowiskiem niebywałych burd i gorszących scen. Przewodniczący izby i przedstawiciele stronnictw niekomunistycznych obrzucani byli wśród niebywałej wrzawy obelgami jak lokaje, narobcy Wilhelma. W demonstracjach wzięła udział publiczność na galerji, złożona z bezrobotnych i komunistów. Poszczególni komuniści na galerji stawali na barjerze i wygłaszali mowy do posłów komunistycznych na sali, a posłowie komunistyczni z sali przemawiali do publiczności na galerji. Wreszcie kilka posłów komunistycznych udało się na galerję i tam w czasie posiedzenia urządzili formalny walec.

Gdy przewodniczący zarządził usunięcie publiczności z galerji, komuniści podnieśli okropny hałas. Wśród zamętu i wrzawy rozpoczęła się wielka walka na pięści

między prawicą a komunistami. Komuniści obrzucali ławy prawicy szklankami z wodą i kałamarzami z atramentem, a jeden z komunistów wyrwał przewodniczącemu dzwonek z ręki, następnie dzwoniąc powiększał tumult. Posiedzenie po trzech godzinach zostało przerwane.

Berlin, 13. 10. Dzisiejsze posiedzenie sejmu pruskiego miało przebieg dosyć spokojny, chociaż trybuny były zajęte przez organizacje komunistyczne. Na galerji znajdowało się dwóch urzędników policji kryminalnej, którzy poprzedniego dnia przemocą wyprowadzili posłów z sali. Przewodniczący sejmu zapowiedział szereg zarządzeń, by zabezpieczyć przydyjmu od bombardowania przez posłów, w chwilach zamieszania różnymi twardymi przedmiotami. — Dzwonek przewodniczącego będzie zawiązany na tańcuszku, by posłowie nie mogli go sobie wydierać. Karafka z wodą i szklanki zostaną usunięte ze stołu przydyjalnego.

## Pałace Wilhelma czekają już na jego powrót.

Jak wiadomo, rząd holenderski oświadczył oficjalnie, że niema nic przeciwko temu, ani nie jest związany żadnymi układami z państwami koalicyjnymi, gdyby Wilhelm II chciał opuścić Holandję. Wobec tego jego powrót do Niemiec jest zależny tylko od stanowiska Niemców w tej sprawie. Jakaż jest pod tym względem opinia dzisiejszych Niemiec, świadczy o tem wymowne dyskusja w Sejmie pruskim nad ugodą z Hohenzollernami w sprawie odszkodowania.

Uгода będzie niewątpliwie uchwalona — a excersarzowi i jego rodzinie przyznane zostanie oprócz prawa własności olbrzymich dóbr, pałaców i zbiorów sztuki, także i 15 milionów marek złotych, tytułem odszkodowania!



Pałac Doorn (Holandia) obecny pobyt Wilhelma.

## Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 18 października 1926 r.  
Kalendarzyk. 18 października, Poświęcie, Łukasz,  
19 października, Wtorek, Piotr, w.  
Wschód słońca g. 6 — 33 m. Zach. słońca g. 15 — 53 m.  
Wschód księżycy g. 16 — 46 m. Zach. księżycy g. 3 — 29 m.

### Z miasta i powiatu.

#### Podatek obrotowy.

Nowemiasto. Urząd Skarbowy przypomina wszystkim płatnikom podatku obrotowego, że ostateczny termin płatności III. zaliczki kwartalnej wspomnianego podatku, upływa z dniem 20. bm. Płatnicy mogą również zaliczkę tą wpłacić w dwóch równych ratach a mianowicie: połowę podatku należy wpłacić do 20. bm., zaś drugą połowę do 20. listopada 1926 r. W razie nie wpłacenia połowy podatku w terminie do 20. bm. przystąpi Urząd bezzwłocznie po upływie terminu, to jest po 20 tym października br. do przymusowego ściągnięcia całej III. zaliczki.

Nowemiasto, dnia 15. października 1926 r.

Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych.

#### Nakazy płatnicze

na podatek dochodowy, które w obecnej dobie otrzymują p. p. kupcy, przemysłowcy i rolnicy, stanowią niemiłą niespodziankę w tych wszystkich wypadkach, w których wymiar przekracza w bardzo znacznej mierze dochód rzeczywisty. Narzekania podatników są bezpodstawne, jeżeli zaniedbali prowadzenie należytych ksiąg. Najskuteczniejszą obroną bowiem przed nadmiernym wymiarem podatkowym jest prawidłowa księgowość kupiecka. Jednakże nie każdy zna się na prowadzeniu prawidłowej księgowości lub może zatrudnić drogą siłę fachową.

Chcąc więc umożliwić każdemu z p. p. kupców, rzemieślników i rolników prowadzenie ksiąg w sposób

jasny i ścisły, nie narażając ich równocześnie na wysokie wydatki, zaprowadziło biuro buchalteryjno-rewizyjne zaprzysiężonego rewizora ksiąg handlowych A. Kamrowskiego w Grudziądzu ul. Kościuszki 40/42 system buchalterji nowoczesnej w abonamencie, umożliwiając każdemu podatnikowi wykazania się przed władzami skarbowymi prawidłową księgowością, posiadającą moc dowodową, za pomocą bloczków, prowadzenie których nie wymaga żadnych specjalnych wiadomości buchalteryjno-technicznych. Biuro to zakłada i prowadzi na podstawie uskuteczniionych przez podatnika w bloczkach notatek księgi według systemu amerykańskiego, zestawia bilanse i zastępuje równocześnie swoich klientów przed władzami skarbowymi, nie pobierając za czynności takie osobnych opłat.

Nowy system księgowości w abonamencie wywołał wobec tego w szerokich sferach p. p. kupców, rzemieślników i rolników wielkie zainteresowanie, czego najlepszym dowodem są liczne zapytania interesowanych, na które z trudem biuro wyczerpująco odpowiadać może.

Aby więc umożliwić każdemu zapoznanie się naocznie z nowym z systemem bloczkowym, objął kierownictwo propagandy tego biura pan Stanisław Kunz z Grudziądza, znany wśród szerokich sfer w ludności Pomorza z owocnej jego pracy na niwie społeczno-narodowej.

Pan Stanisław Kunz na życzenie zademonstruje sferom interesowanym system księgowości i przyjmuje osobście wszelkie zamówienia na księgowość w abonamencie, i przybędzie na specjalne żądanie osobście.

Zainteresowani zechcą we własnym interesie natychmiast adres swój podać panu dyr. Stanisławowi Kunzowi w Grudziądzu, ul. 3. maja Nr. 10, telefon Nr. 324.

#### Cholery drobiu.

Dąbień. Pomiedzy drobiem pp. Karpińskiego i Kamińskiego i Sajewskiego w Dąbieniu stwierdzono cholere drobiu.

#### Eksplozja paczki na tut. Urzędzie Pocztowym.

Lubawa. Na Urząd Pocztowy nadeszła dnia 10 bm. i paczka nadana przez Drogerję Bałtyk — właściciel W. Tuszyński w Grudziądzu dla dyrekcji miejscowego Seminarjum. Paczka ta w dniu nadejścia eksplozowała powodując pożar, który natychmiast został ugaszony. Jak stwierdzono paczka zawierała różne chemikalja.

#### Sprostowanie w sprawie opisu zajścia w Łąkorzu p. t. „Pobicie służącego“.

W numerze 113 „Drwęcy“ z dnia 25 września zamieściliśmy pod „Nadesłane“ korespondencję zawierającą opis rzekomego pobicia służącego Standarskiego przez tamtejszego gospodarza p. Waltera Niemca, który po pobiciu miał się wyrazić „soviel Blat, wie der Kuh entlassen ist, hab ich dem Polacken such entlassen lassen“. W opisie owym tkwi też zarzut, jakoby posterunkowy policji p. Rachwałski, nie zajął się dość energicznie wyświetleniem sprawy. Tymczasem, jak się przekonujemy dowodnie, sprawa przedstawia się zgoła inaczej.

Dnia 8. ub. m. Standarskiemu pasterzowi wzięto się krowa i pękla. — Na pole przybiegł syn Waltera Herbert i tegoż robotnik Paweł Gewotta — ten ostatni — a więc robotnik uderzył Standarskiego kilkakrotnie okładką od noża przez głowę, zaś Herbert Walter wołał: „Gieb ihm mit dem Messer“. Standarski udał się pod opiekę lekarską p. dr. Żaralskiego, a obecnie jest zatrudniony u rolnika Zawadzkiego w Łąkorzu. Właściciel August Walter nie mógł dlatego być sprawcą pobicia Standarskiego, gdyż dnia 8. ub. m. wogóle w domu nie był. Nie mógł też użyć z tego samego powodu wyżej wzmiankowanych słów. Posterunkowy starszy p. Rachwałski zajął się natychmiastowem zajściem i po przeprowadzeniu dochodzeń oddał sprawę przeciw obwinionym do prokuratorji w sądzie powiatowym w Toruniu. Z tego wynika, że p. Rachwałski uczynił wszystko, co do niego należało.

Stan. naszych Korespondentów prosimy — jakkolwiek z wdzięcznością przyjmujemy każdą nam podaną wiadomość do gazety — a to, by podawali nam tylko prawdziwe fakty, abyśmy nikomu nieprawdziwym przedstawieniem rzeczy nie wyrządzili przypadkiem i wbrew woli i intencji z naszej strony krzywdy. Redakcja.

#### Eksplozja kotła parowego.

Biskupiec, (Tartak). Dnia 4 go bm. w tartaku Biskupiec około godziny 7 ej po południu wydarzyła się eksplozja kotła parowego. Komisja Dozoru Kotłów stwierdziła, iż winę ponosi palacz p. B., który chwilami oddalał się z ubikacji. Palacz został lekko raniony w prawą rękę i prawą nogę, oraz skałeczony odłamkiem cegły w podbrzusze.

#### Z Pomorza.

#### Wpisy uczniów do Szkoły Rolniczej w Kowalewie.

Kowalewo. Wpisy uczniów do szkoły rolniczej w Kowalewie Pom., pow. wąbrzeski, przyjmuje się do dnia 1. listopada br. Ze względu na znikomą ilość miejsc wolnych należy zgłaszać się jak najrychlej. Kurs nauki półtoraroczny. Początek roku szkolnego 4 listopada b. r. Warunki przyjęcia wysyła na żądanie Dyrekcja szkoły.

#### Konkursowe strzelanie P. P.

Toruń. Dnia 16. października 1926 r. odbędzie się na strzelnicy Bractwa Strzeleckiego na Zielenicy w Toruniu konkursowe strzelanie Policji Państwowej Województwa Pomorskiego. Nadto rządzoną zostanie także skromna wystawa policyjna. Rozdanie nagród złożonych licznie przez władze i społeczeństwo nastąpi o godz. 6 ej wieczorem. Na zwiedzenie wystawy i rozdanie nagród od godz. 5-jej wstęp bezpłatny. Goście bardzo mile widziani.

(—) Wróblewski, Komendant Wojewódzki P. P.

Jan Lama.

34

## GŁOWY DO POZŁOTY.

(Ciąg dalszy).

Wszliśmy w ogród, a ponieważ, ku wielkiemu żalowi Józia, cały dzień nie można było przecież jeździć konno, więc zaproponował grę w „żołnierza“. Elsia musiała dźwigać ogromny bęben i pełnić służbę doboższą, w tym celu Józio wymalował jej nawet węgiel parę ogromnych wąsów na twarzy — my, uzbrojeni w rozmaite drewniane i blaszane narzędzia, przedstawiające broń, zdobyliśmy szturmem urojone fortece i kosiliśmy bez miłosierdzia głowy niezliczonych nieprzyjaciół, przyczem dostało się oczywiście niemało malinow i truskawek w ogrodzie. Józio miał więcej zapasu, a ja więcej fantazji w układaniu różnych pomysłów. starałem się jednak także być ile możności odważnym i przedzierać się przez krzaki, albo skakać przez potoczki, by jakkolwiek nieprawiony w żołnierskim rzemioście, wpatrzyłem się Elsi, która skakała, bębniła i biegła w zawady z nami. Gdyśmy już dość nadokazywali, zawołano nas do pokoju, i p. Starowska, zrobiwszy uwagę, że Elsia jest bardzo zgrzana, dodała, że nie miałaby nic przeciw temu wszystkiemu, byleśmy mówili po francusku, co też na drugi raz uczynić przyrzekliśmy.

W ten sposób zbiegły nam wesoło święta Wielka-

nocne, przez cały czas mieliśmy jak najmniej do czynienia z książką, a jak najwięcej z kołmi, z szabłami, z bębniem i z czołnem na rzece. Na koniec przyszedł fatalny termin powrotu do szkoły, i nie bez szczerego żalu pożegnałem Starą Wolę, choć w duszy tęskno mi było i za naukami, i za O. Makarym, i za wiadomościami z Żarnowa, i za czemś wogóle, czego nie „umiem określić. Pani Starowska przy pożegnaniu powiedziała mi kilka przyjemnych rzeczy, i wyraziła nadzieję, że przybędą do Starej Woli na wakacje, gdzie tow. moje dla jej syna jest jej bardzo pożądanem. Elsia, jakkolwiek była przy tej sposobności bardzo poważna, powiedziała mi uprzejmie: Proszę wracać do nas — i p. Starowska odwiózł nas do Ławrowa.

Zjechaliśmy się tam z p. Kłonowskim i z Guciem. Opiekun mój przywitał mnie nad wszelkie moje spodziewanie serdecznie — nie poznałem go prawie. Unosił się nad dobrą promocją, którą otrzymałem w pierwszym półroczu, ubolewał, że Gucio nie bierze sobie przykładu ze mnie, i oświadczył, że pragnie, abyśmy byli zawsze razem, ja i syn jego, bo nie może sobie życzyć lepszego towarzystwa dla Gucia. Było to wszystko bardzo sprzeczne z tem, co słyszałem z jego ust wówczas, gdyśmy z domu zajeżdżonego przenosili się do klasztoru, ale nie pierwszy to już raz spostrzegalem, że p. Kłonowski z tego, co raz mówił, zwykł był pamiętać tylko to, co mu w danej chwili było na ręce. Mój opiekun posiadał wyborne kwalifikacje na trybuna ludowego. Mógł on jednego dnia wieczór, na tłumnym zebraniu, wygłaszać wszystko,

co rewolucja francuska z r. 1789 wypowiedziała najskrajniejszego o prawach człowieka, a nazajutrz, na posiednem zebraniu podobnych sobie powag, szepnąć im do ucha, że wszystko to jest głupstwem, że różnica stanów istnieje i istnieć musi, że „motloch“ potrzebuje silnej dłoni, która by go poskromiła i prowadziła, a „ulicy“ schlebiać należy o tyle, o ile tego potrzeba, aby ją okiełznać.

Czynił on żartobliwe wymówki p. Starowskiemu, iż wywiózł mnie na święta do siebie, jakkolwiek — dodawał — miał to przekonanie, że nie mógł mnie spotkać większy zaszczyt, jak pobyt w tak czcigodnym, starszylacheckim domu, i guiewając się z jednej strony, z drugiej czuł się zmuszonym wyrazić wdzięczność w imieniu swojego pupila.

— Ale na wakacje — dodał — zwracając się do mnie — nie dam ci już uciec do Starej Woli, musisz pojechać do nas, do Hajworowa. Gucio tęsknił formalnie za tobą i za synem pana dobrodzieja, bo już to zazwyczaj ławki szkolne kojarzą przyjaźń nierozzerwalną! Radbym niezmiernie, aby syn mój i w późniejszym wieku cieszyć się mógł przyjaźnią syna naszego kochanego, zacnego dzielnego rotmistrza, którego wszyscy tak powszechnie i tak wysoko szanują i uwielbiają! Kochajcie się kochajcie się wszyscy, moi chłopcy, ojczyzna potrzebuje was, abyście się kochali, miłość, bowiem i zgoda czyni narody potężnymi i niewycięzonymi, i niedarmo ojcowie nasi kończyli każdą ucztę toastem: Kochajmy się! (C. d. n.)

## Z chwili.

### Zastanówmy się.

Sprawa nadużyć podatkowych pewnego żyda z Lidzbarka, o czem wspominała gazeta, zastanowić musi każdego.

Przecież ten żyd wyrósł na polskich pieniądzach, prowadził obszerne interesy i bogacił się szybko i coraz więcej, dzięki właśnie poparciu przez polaków. Jakże musi być obróty handlowe tego żyda, jeżeli prawdą jest, że jego uchybienia podatkowe wynoszą kilkaset tysięcy złotych. I ile musiał on zarabiać na polskiej przeważnie klienteli, boć przecież Lidzbark, jego okolica i sąsiednie powiaty są polskie a żydów i Niemców znikomy jest procent. I właśnie ten znikomy procent żydów i Niemców prosperuje wymiennie, dorabia się stale, jednym słowem taczy się doskonale na polskim społeczeństwie, dzięki temu właśnie, że jakiś dziwny owczy pęd, bez wszelkiego zastanowienia, bez rumieńca wstydu, pcha polaków do żydowskich i niemieckich handli i interesów.

Jest w pewnej części naszego społeczeństwa ta brzydka wada, że nie życzymy swoim. W kupcu polaku i w jego towarze widzi się wszystko złe. Nie życzy się polakowi, gdy się dorabia, nie bardzo go się popiera. U żyda natomiast wszelki towar jest dobrym, może się żyd bogacić szybko i nieuczciwie, nikogo to nie zastanawia, tak jakby to być musiało. Więc żydy i Niemcy się u nas bogacą, a polskie społeczeństwo nubożeje.

A jednak zastanowić nam się wypada, czy wreszcie nie czas skończyć z popieraniem obcych.

Rozglądając się po naszym powiecie i po miastach naszego powiatu, zauważyć musimy również kilka firm niemieckich i żydowskich, prosperujących doskonale, rozrastających się, dokupujących realności, rozbudowujących swoje stłady. Pełno u nich polskiej klienteli, dającej się strzydzić nieraz jak barany.

Społeczeństwo, znoszące tam swój grosz, od żydów tych i Niemców nic naodwrot nie dostaje. Są oni wyłącznie tylko tą pompą, wysysającą pieniądź z polskiego społeczeństwa. A nawet nie jednemu z nich nie jest dość dobrze posyłać dzieci do polskich szkół i uczelni. Każą je kształcić zagranicą, w Niemczech, gdzie wpaść im się wciąż nienawidź do wszystkiego co polskie. Za polskie grosze i dla tego, że zapamiętaliśmy o hasle: swój do swego, które już raz tak skutecznie wyprowadziło nas z ekonomicznej niewoli żydowskiej.

Zaprawdę, naiwność nasza jest bez granic. Jsk.

### Wyjaśnienie w sprawie zawieszenia „Ziemi Pomorskiej”.

Toruń. Nie mogąc dopuścić, aby rozgoryczenie, jakie zapanowało w kręgach czytelników zawieszono w dniu 11. bm. czasopisma „Ziemi Pomorskiej”, zwracało się również przeciwko redaktorom tego pisma, znanym ogółowi czytelników z nazwiska, zniewolony jestem do następującego wyjaśnienia:

Zawieszenie pisma nastąpiło nagle, bez uprzedniego zasięgnięcia opinii czy zgody redakcji, mocą prostego zarządzenia p. Stefana Jeskego, dyrektora Izby Rolniczej, występującego w imieniu właściciela Pomorskiego Zakładu Wydawniczego, p. Bulestawa Donimirskego z Dębienca, który był wydawcą „Ziemi Pomorskiej”.

Redakcja została tym zarządzeniem zaskoczona i nie miała możliwości zapobieżenia niedopuszczalnemu ze względu na abonentów zlikwidowaniu pisma w środku kwartału, wobec czego za krok ten wydawcy pisma odn. jego zastępcy, p. dyr. Jeskego, żadnej odpowiedzialności przyjmować nie może i uczyni, co będzie w jej siłach, aby odwrócić od siebie nawet podejrzenie jakiegokolwiek współudziału w tem, co się stało.

Czytelnicy „Ziemi Pomorskiej” otrzymają wpłacone za bieżący kwartał wzgl. miesiąc kwoty abonamentowe, ku czemu winni pamiętać się o to w liście poleconym pod adresem: Administracja „Ziemi Pomorskiej”, Toruń — ul. Bydgoska 56. W razie potrzeby służę pomocą, której wzywać proszę pod adresem: redaktor M. Majerski — poste restante — Toruń.

Michał Majerski, (—) b. naczelny redaktor „Ziemi Pomorskiej”.

### Kapitan Orliński wślawniony swym rekordowym lotem, w Toruniu.

Toruń, 12. 10. Wczoraj o godzinie 5-tej po południu w teatrze miejskim w Toruniu z okazji odbywającego się tygodnia lotniczego, kapitan Orliński wygłosił odczyt p. t. „Mój lot: Warszawa—Tokjo i Tokjo—Warszawa”. — Sala była szalenie wypełniona publicznością, która zgłotowała kpt. Orlińskiemu serdeczną i gorącą owację. Kpt. Orlińskiego zarucono kwiatami. Prezes Rady Miejskiej, Antczak, wygłosił powitalne przemówienie, wieczorem odbył się bankiet na cześć gościa, urządzonego przez oficerów lotników z udziałem licznych przedstawicieli Korp. Oficerskiego.

### Dzieci całej Polski składają na budowę szkoły w Gdyni.

Gdynia, 14. 10. Magistrat miasta Gdyni otrzymał dotychczas 2.402 64 zł. na budowę szkoły w Gdyni. Suma ta została zebrana z groszowych składek dzieci w całej Polsce przez redakcję „Piomyka”. Składki napływają w dalszym ciągu.

### Wiec komunistów w Bydgoszczy. — Wołali: Precz z rządem burżuazyjnym — Niech żyje komunizm!

Bydgoszcz, 12. 10. W niedzielę w sali Kaube w odbył się wiec, zwołany przez Stronnictwo chłopskie

## Szanownym naszym Czytelnikom

podajemy do wiadomości, iż przygotowujemy do druku obszerny piękny kalendarz, który każdy z abonentów naszej gazety na Gwiazdkę otrzyma z gazetą w dodatku. Poleca się przeto powetrzyc się naszym Abonentom z zakupieniem kalendarza na r. 1927, gdyż otrzymają go bezpłatnie.

Przypominamy przy tej sposobności, iż czas już zaabonować „Drwęca” na przyszły miesiąc.

Bydgoszczy, Związek Transportowców z Poznania i Niezależną partję socjalistyczną z Bydgoszczy.

Wiec miał być poświęcony sprawie robotniczej, przekształcił się jednak w manifestację bolszewicką. Zebrano się około 100 osób.

Główny referat wygłosił osławiony i niejednokrotnie obity komunistyczny poseł Sochacki. Nawoływał on zebranych do zrobienia rewolucji w Polsce i po swem przemówieniu wznosił okrzyk, pochwycony przez zebranych „Precz z rządem burżuazyjnym!” „Niech żyje rząd robotniczo-włóściański!”, „Niech żyje komunizm!”.

### Z dalszych stron Polski.

#### Echa rzekomego objawienia w Słupi.

Sroda. Czworo dzieci z Słupi Wielkiej w powiecie średzkim, oraz pewna starsza dziewczyna z Kopszczy, które mówiły o widzeniu Matki Boskiej pod czereśnią w Słupi, wzięto do Poznania celem poddania ich badaniom psychiatry prof. uniwersytetu dr. Borowieckiego. Dziewczynę uznano za chorą na histerję, wobec czego co do niej nie można mówić o objawieniu. Natomiast dzieci uznane zostały za zdrowe. Odesłano je z powrotem do domów rodzicielskich. Na tem zakończyły się badania psychiatry a rozpoczęły się badania psychologiczne. Przeprowadza je prof. Uniwersytetu Pozn. dr. Dryjski. Wynik tych badań nie jest jeszcze ukończony. Dzieci mówią w dalszym ciągu o objawieniach, podczas których wpadają w ekstazę. Podczas ostatnich wizji zjawisko według relacji dzieci nie miało cudownego znaku, charakterystycznego dla objawienia.

Na miejscu objawienia postawiono rodzaj ołtarza, udekorowanego obrazami, kwiatami, lampkami i świecami. Codziennie przybyszą tam rzesze pątników nawet z dalekich stron i odmawiają wspólnie głośno różaniec, oraz śpiewają nabożne pieśni.

#### Skutki pijaństwa. — Zabił przyjaciela i sam pozabawił się życia.

Kutno. W majątku Stanisława Kociurskiego pod Kutnem rozegrała się krwawa tragedia.

Rządca majątku, Czesław Borowski, udając się na polowanie, wstąpił po drodze do wsi Wola Nowa, gdzie w towarzystwie znajomych wypił większą ilość alkoholu. W stanie podchmielonym Borowski udał się następnie na polowanie do pobliskich lasów w towarzystwie swego przyjaciela, 28-letniego Marceliego Śliwińskiego.

W czasie polowania Borowski wystrzelił z dąbłówki i trafił w bliska w Śliwińskiego, który padł trupem na miejscu.

Na widok zabitego przyjaciela Borowski oprzytomniał i postanowił pozabawić się życia. Dąbłówkę przyłożył do skroni i wystrzelił. Strzał był celny, Borowski padł nieżywy.

Ciała dwóch tragicznie zmarłych przewieziono do kostnicy w Kutnie, dokąd zjechały władze lekarskie i policyjne dla przeprowadzenia dochodzeń śledczych.

#### Ponura tragedia. — Kolega zabija kolegę.

Kalisz. Ponura tragedia odegrała się w murach koszar 29 pułku Szabelców Kaniowskich w Kaliszu. Pewien porucznik pułku, mający porachunki osobiste z porucznikiem, kolegą pułkowym, strzelił z tyłu do niego, raniąc go w szyję. Kula przeszła przez szyję do jamy ustnej, tak, że zraniony ją wypluł. Do leżącego na ziemi kolegi strzelił następnie po raz drugi. Kula utkwiała w kręgosłupie. Rannego porucznika odstawiono do szpitala miejskiego św. Trójcy, skąd w nocy dzisiejszej przewieziono go do Szpitala Okręgowego w Poznaniu.

Ponury ten obraz, na który składają się brak dyscypliny wojskowej, cowiącej brak wszelkiej dyscypliny męskiej i charakteru, — świadczy o tem powód zatargu: cherchez la femme — brak poczucia jakiegokolwiek dżentelmeńskości, obcyżaje surowe a wschodnie, wszystko to napawa nasłękami i zgrozą. Fakt sam, nagi szkielet czynów za siebie mówi.

### Ciągnięcie premii „książeczek oszczędnościowych” P. K. O.

Warszawa, 15. 10. W dniu 14. bm. odbyło się drugie ciągnięcie książeczek oszczędnościowych premjowanych w P. K. O.

Liczba książeczek wymienionych do głosowania wynosiła 3.419, wobec postanowień o premjowanych wkładach oszczędnościowych przypadło do losowania na tę ilość 10 książeczek.

Premje po 1.000 złotych otrzymały następujące numery książeczek: 5.050, 16.481, 3.401, 17.366, 7.202, 16.747, 1.270, 88, 1.021, 16.998.

## Ostatnie wiadomości polityczne.

### Sesja Sejmu.

Warszawa, 14. 10. Jak dowiadujemy się, rząd zamierza wnieść do Sejmu budżet na rok 1927 jeszcze w bieżącym tygodniu. Sesja sejmowa wyznaczona ma być na dzień 30 b. m.

### No, może wreszcie coś wysledzą!

Warszawa, 12. 10. Półrządowo komunikują, że wiadomość o przekazaniu śledztwa w sprawie napadu na posła Zdziechowskiego cywilnym władzom sądowym jest nieprawdziwa. Śledztwo w dalszym ciągu prowadzi żandarmerja wojskowa. Jak slychać, posłowi Zdziechowskiemu mają być przedstawione fotografie wszystkich oficerów żandarmerji, celem rozpoznania sprawców.

### Walka z prasą narodową.

Warszawa, 15. 10. Wczoraj został skonfiskowany numer 36 „Myśli Narodowej” za artykuł Zygmunta Wasilewskiego p. t. „Bunt przeciw cywilizacji” oraz za feljton Aleksandra Świętochowskiego „Liberum veto”.

Warszawa, 15. 10. Dzisiejsza „Gazeta Warszawska Poranna” w artykule p. t. „Dwie miary” zestawia głosy prasy lewicowej i narodowej w stosunku do rządu.

Okazuje się, że opinie niektórych pism lewicowych w stosunku do przedstawicieli rządu, są nadzwyczaj ostre — a nawet, jak n. p. we wczorajszym „Kurjerze Czerwonym” — znajdują się ułbienia pod adresem Głowy Państwa. Pomimo to, jak wskazuje „Gazeta Warszawska Poranna”, wszystkie te artykuły w prasie lewicowej nie uległy konfiskacie.

### Minister Przem. i Handlu Kwiatkowski w Grudziądzu.

Warszawa, 12. 10. Minister Przemysłu i Handlu p. Kwiatkowski przyjeżdża w niedzielę dnia 17 bm. do Grudziądza na Zjazd Księstwa Pomorskiego.

### I ten też chcę Polskę uzdrowić! — Skazanie p. Stpiczyńskiego.

Warszawa, 12. 10. W Sądzie Najwyższym odbyła się rozprawa apelacyjna red. „Głosu Prawdy” Stpiczyńskiego o przestępstwa prasowe. Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok, skazując Stpiczyńskiego na karę trzech miesięcy więzienia.

### Poznali się na nrm. — Usunięcie ks. Kantaka.

Warszawa, 14. 10. Ks. dr. Kamil Kantak zwolniony jest z rektoratu kościoła św. Jacka przy Freta, na jego miejsce mianowano rektorem tegoż kościoła ks. Edwarda Szczodrowskiego.

Rektorat kościoła św. Jacka uważany jest za jedno z najlepszych, ale i najbardziej zaszczytnych stanowisk w stolicy.

Usunięcie to znajduje się niewątpliwie w związku z rewelacjami, poruszonymi przez prasę.

### [Strajk w Łodzi zażegnany.

Łódź, 14. 10. Dziś w południe przedstawiciele przemysłu włókienniczego Związków Robotniczych, podpisali umowę regulującą pracę w tym przemyśle. Na zasadzie podpisanej umowy robotnicy przemysłu włókienniczego otrzymali 5% podwyżki. W ten sposób zatarg został zlikwidowany.

### P. Prezydent ułaskawił 2 bandytów skazanych w Sosnowcu.

Warszawa, 14. 10. Prezydent Rzplitej ułaskawił dwóch bandytów, 18-letniego Edwarda Krypczyka i 28-letniego Jana Spykę, skazanych onegdaj na śmierć przez sąd doraźny w Sosnowcu.

Dokonał on napadu rabunkowego na dom właściciela kopalni „Bory” pod Olkuszem i zrabowali 5 tysięcy złotych.

### Krwawy napad komunistów na młodzież polską.

Kraków, 13. 10. W dniu młodzieży w Wysokiej, młodzież socjalistyczna została nspadnięta przez bojówkę komunistyczną w liczbie 50 osób, z niejakim Świechowskim na czele. Kilka osób zostało zranionych strzałami rewolwerowymi i łaskami opatrzonemi galkami ołowianymi.

Intervencja policji położyła kres napadowi, którego sprawców aresztowano.

Zamawiam niniejszem gazetę

# „Drwęca”

w Nowemieście

na miesiąc listopad

i proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę miesięczną 1,44 zł.

..... dnia ..... paźdz. 1926.

Imię i nazwisko .....

Dokładny adres .....

## Ostatnie wiadomości.

**Przedstawiciel weteranów Ameryki w Polsce. — Napad bandycki na zagrodę włościanina. — Wiec kampanji przedwyborczej do Kas Chorych. — „Gazeta Warsz. Poranna“ i „Warszawianka“ o ustosunkowaniu się społeczeństwa pomorskiego do p. Młodzianowskiego oraz o usunięciu woj. Wachowiaka. — Uchwala zw. zawod. pracowników miejskich, żądająca wypłacenia 13-ej pensji, w przeciwnym razie zapowiada strajk. — Powołanie nowej komisji przez min. Handlu i Przemysłu.**

Warszawa, 18. 10. Do Warszawy przybył przedstawiciel Stowarzyszenia weteranów armji polskiej w Ameryce p. J. Kostrubała. Przyjazd jego jest związany z projektowaną wycieczką do Polski weteranów oraz wybitnych przedstawicieli życia wojskowego i naukowego Stanów Zjednoczonych. W wycieczce, która przybędzie do Polski w przyszłym roku, weźmie udział około 500 osób.

Dzisiaj przed sądem okręgowym w Grodnie rozpoczyna się sensacyjna rozprawa przeciwko ordynatowi Bispingowi, oskarżonego o zabójstwo włościanina i spalenie wsi w powiecie grodzieńskim w r. 1919.

We wsi Bluski, pod Częstochową dokonano ub. nocy napadu bandyckiego na zagrodę Maryńskiego. Bandyści zabrali 5000 tys. dolarów, a następnie zamordowali właściciela.

W dniu wczorajszym w sali „Towarzystwa higienicznego“ odbył się pierwszy wiec kampanji przedwyborczej do Kas Chorych, zwołany przez Chrześcijański komitet wyborczy naprawy Kas Chorych. Na wiecu ostro atakowano politykę socjalistów, wywierając poważny wpływ na działalność Kas Chorych. Grupa lewicowa obecna na wiecu starała się przeprowadzić opozycję, została jednak prze-

głosowana.

„Gaz. Warsz. Por.“ zamieszcza wiadomość o ustosunkowaniu się społeczeństwa pomorskiego do nowo mianowanego wojewody gen. Młodzianowskiego. Aczkolwiek woj. Wachowiak wobec rządu nie był wcale opozycyjną i szedł na rękę organizującemu się na Pomorzu „Strzelcowi“, zaczęły się ukazywać na niego najgroźniejsze napaści w prasie rządowej, które zakończyły się jego dymisją.

„Warszawianka“ w wstępnym artykule omawia również sposób usunięcia wojewody pomorskiego z jego stanowiska.

Wczoraj na wiecu związku zawodowych pracowników miejskich, zapadła uchwała żądająca wypłacenia 13-tej pensji wszystkim robotnikom oraz zawarcia umowy zbiorowej, że jeżeli rząd i magistrat do 1 listopada nie załatwi przychylnie postulatów pracowników miejskich, od daty tej będzie proklamowany strajk ogólnomiejski dla poparcia żądań.

Ministerstwo Handlu i Przemysłu w najbliższym czasie powoła specjalną komisję dla rzeczowego rozważenia podstaw prowizorycznej podwyżki, jaka wprowadzona została do opłat za telefony. Na czele komisji ma stać pan Widomski.

## Praktyczny dział.

### Roszenie albo moczenie lnu.

a) Roszenie daje włókno mniej trwałe, ale zazwyczaj bielsze; trwa bardzo długo, bo do 6 tygodni. Rozściela się len obity z główek cienko na trawniku i tak pozostawia, aż do należytego odejścia paździerzy.

b) Moczenie. Przy uprawie lnu w większej ilości na sprzedaż używa się tylko moczenia, które idzie znacznie rzadziej. W tym celu trzeba mieć przedewszystkiem wodę nie twardą, nie rdzawo żelazistą, stojącą lub płynącą powoli. Z rzeki przewozi się wodę w osobne dołki lub rowy t. zw. „moczuly“, aby woda nie płynęła zbyt szybko. W okolicach, gdzie więcej lnu uprawiają, nadawaliby się moczuly porządne i kamieniami wymurwane, z którychby gospodarze po kilku wspólnie korzystać mogli. Takie moczuly powinny być tak urządzone, aby doń woda szła z dołu rarkami, a odpływała górą powoli. Doły do moczenia lnu i konopi powinny być ogrodzone, aby było wody z nich nie pło, bo się struć może; także i do rzek rybnych i do stawów z rybami wody takiej wpuszczać nie można. Len, albo się kładzie na dno poprostu i przyniata darnią i kamieniami, albo też robi się klatki drewniane, stosowne do wielkości dołu i w nie wstawia się pionowo wiązki lnu, na stopę grube, związane słomą trzy razy. Len do moczenia powinien być pogatankowsny podług grubości i długości łodyg,

dłużej bowiem muszą moknąć grube, krócej cienkie łodygi. Moczenie w porze ciepłej może być po pięciu dniach skończone, w zimnej trwa i do dwóch tygodni. Gdy już w wodzie, gdzie len moknie, nie idą bańki, a źdźbło lnu wyciągnięte z wiązki, wysuszone i złamane okazuje, że paździerze kruche odstają dobrze od włókna, to znak, że czas moczenia przerwać. Wyjmuje się len szmoczuly i rozściela cienko na trawie dla wyroszenia przez kilka do kilkunastu dni, przez co włókno ładnie bieleje, potem się suszy. Suszenie lnu niejedną zagrodę włościańską paściło już z dymem, bo robią to nieostrożnie przy ogniu w chatach. Najlepiej było suszyć na słońcu ale trzeba ten len siść wcześniej, to, jeszcze na to czas będzie w jesieni. Przy późnym siewie potrzebne są porządne suszarnie, t. j. ciepłe izby, do których ciepłe powietrze dochodzi i suszy. Taka suszarnia jest dość kosztowną i dlatego sam jeden gospodarz nie zawsze może ją sobie urządzić, ale urządzenie w gminie lub kółku na wspólny użytek, byłoby niezawodnym dobrodziejstwem, bo uchroniłoby od wielu pożarów.

Po wysuszeniu idzie len na tarlice na których się międli, by grubsze paździerze trzeba oddzielić, potem się trzepie do reszty, a wreszcie czesze czyste włókno. Wszystkie te czynności są dosyć męczące i wymagają dużo rąk do roboty. Dlatego to uprawa lnu zawsze jeszcze najbardziej nadaje się do gospodarstw drobnych, w których zimową porą o ręce do pracy nie trudno.

## Wydawnictwa.

Quo vadis, Polonia? Leon Mikołajczak.

Broszura o 72 stronach, cena 40 gr, drukiem Drukarz Polski T. A. w Poznaniu.

Autor (rada finansowa) uderza śmiało i mocno w dotychczasowy nasz system finansowy i pieniężny, wskazując zarazem nowe drogi wyjścia z obecnej nader trudnej sytuacji gospodarczej Polski.

Rzeczowa argumentacja, głęboki pokład nauki i doświadczenia fachowego wysuwa pracę tę na czoło wszystkich dotychczasowych naszych rozważań na temat pieniężny. Krótka i zwięzła broszura może się stać przyczynkiem do odrodzenia nie tylko Polski, lecz całej Europy, uginającej się pod ciężarem zobowiązań, płatnych w złocie.

Praca ta zbiorowa o reformie pieniężnej i finansowej, została wręczona naszym władzom skarbowym. Plan sanacja opiera się na wyeliminowaniu złota jako wyłącznego miernika wartości. Miernikiem sprawiedliwym byłaby jednostka pracy, o którą kusi się już oddawna cały świat naukowy — niestety dotąd na próżno. Udało się to zagadnienie rozwiązać, zdaniem autora, profesorowi Sobolewskiemu. Wyliczył on składnik towarowej jednostki (oparty na artykułach żywnościowych, warunkujących możliwość pracy), która pobija dotychczasowy system finansowy i pieniężny na całej linii.

Sprawa jest niezmiernie doniosła ze względu na starania Rządu o pożyczkę zagraniczną, która istotnie zagrażałaby nam niewolą ekonomiczną, a w konsekwencji zależnością polityczną od wielkich bankierów świata. Ponieważ sfery miarodajne od 5 miesięcy milczą i sprawy należyte nie zgłębiły, zwraca się autor z apelem do całego społeczeństwa narodowo myślącego, nadto do polskich powag naukowych, by rzecz gruntownie zbadano w odpowiedniej komisji naukowo-finansowej, specjalnie na ten cel wyznaczonej.

Trzęś pociągającej broszury tej o istocie pieniądza i skutkach obecnego systemu na przyszłość — jest wprost frapująca. Każdy przeto obywatel polski powinien poznać ją, wnikać w przyczyny zła, które nas wszystkich dotyczą. Jeśli droga wskazana jest słuszna, natenczas byłoby zbrodnią zaciąganie drogiego kredytu zagranicznych.

Dr. inż. Wolski.

## Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 16. 10.

Zyto	33.75 - 34.75
Parasol	41.90 - 44.90
Jęczmień browarowy	32.00 - 36.50
Jęczmień na paszę	26.00 - 29.50
Owies	25.50 - 27.25
Mąka tyt. 70 %	50.90 -
Mąka paszenna 85 %	66.25 - 69.25
Opa syńska	20.25 - 21.25
Opa paszenna	22.00 -

Uspokojenie słabe.

### Kurs dolara.

Warszawa, 18. 10. Dolar 9.05.

Za 100 zł. w Gdańsku 57.23 - 57.37.

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemście.

## Sprzedaż masy konkursowej.

W piątek, dnia 22. bm. o godz. 12 i pół będę w całości, wszelkie do uprzedności zegarmistrza p. Ostrowskiego w Nowemście należące

towary jako i urządzenia okna i interesu

najwięcej dającym za natychmiastową gotówkę sprzedawać. Obejrzenie towaru i wejrzenie do taksy godzinę przed sprzedażą.

Weilant, zawiadowca masy.

## PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek, dnia 19. 10. 1926 r. o godz. 11 przed połud. będę sprzedawał w Nowemście u p. Fr. Gablera za gotówkę najwięcej dającemu:

1 szafę dębową.

Nowemiasto, dnia 18. 10. 1926 r.

Sommerfeld, kom. sądowy.

## ZIEMNIANKI JADALNE

„Industria“

I fabryczne każdego gatunku kupuje w każdej ilości

F. Modrzejewski, Nowemiasto.

Bez opłaty

Do

Urzędu pocztowego

w

## Sprzedam kompletne urządzenie meskiego pokoju.

Kto? wskaże eksp. „Drwęcy“

## Przyszukuję dzierżawy gospodarstwa

od 5 do 20 mrg. ziemi.

Kto? wskaże eksp. „Drwęcy“

## Kupię motor elektr.

1-2 PS. Kto, wskaże eksp. „Drwęcy“.

Z powodu wydzierżawienia mego gospodarstwa mam od zaraz na sprzedaż:

I maszynę do sieczki  
I wialnię nr. 1  
I maszynę do mlócenia  
I szlape  
I dwu-skirowiec  
I kultywator  
I parnik  
duży wóz wyjazdowy  
„ „ roboczy  
dwa pługi.

Konstantyn Grzywacz,  
Lubawa ul. Kopernika 50.

Szan. Publiczności miasta Lubawy i okolicy podajemy niniejszem do łaskawej wiadomości, że z dniem dzisiejszym oddaliśmy zastępstwo naszego browaru p. LUDWIKOWI STIENSOWI z LUBAWY i polecamy Szan. Odbiorcom przy wszelkich zapotrzebowaniach na piwa eksportowe jasne w rodzaju pilzyńskiego, piwo eksportowe ciemne monachijskie w saskach i butelkach, swe cenne zlecenia skierować do naszego przedstawicielstwa

BROWAR KUNTERSZTYN Tow. Akc. GRUDZIĄDZ.

Powołując się na powyższe, mam zaszczyt zakomunikować, że z dniem dzisiejszym przejąłem przedstawicielstwo powyższego Browaru i polecam piwa znanej i doborowej jakości, prosząc Szan. Odbiorców o poparcie.

Z poważaniem

LUDWIK STIENS - LUBAWA RYNEK.

Dobrze utrzymane

## FUTRO

(opossum) na sprzedaż. Gdzie, wskaże eksp. „Drwęca“.

## Pokój umebł.

z utrzymaniem do wynajęcia

Zdrojewska, ul. Środkowa.

## Formularze

poleca „DRWECA“ Nowemiasto.

## Karty do gry

poleca Księgarnia „Drwecy“

Poszukuję od zaraz

## UCZNIA

z uczciwej rodziny do mego składu kolonialnego i restauracji.

M. Pawłowski,  
Nowemiasto. Rynek 8.

## Wagon jęczmienia

na paszę kupi

Maj. Rakowice, pow. lubawski.

Sprzedam zaraz:

1 harmonjum mało używane, z 13 registr. z firmy Hörügel-Leipzig, za 300 złotych.

1 wag. buraków pastewnych „Królowa Wisły“ wielkich okazów.

2 formy do rur cementowych o średnicy wewn. 30 cm. i 15 cm.

X. Wróblewski, Lipinki, pow. lubawski.

## Baczność myśliwi!!

Każdą ilość zajęcy, kuropatw i t. d. po najniższych cenach zbędziecie u

K. Karbowski, Lidzbark-eksport dziczyzny.  
Stary Rynek 3.